№ 69. Środa, dnia 1 września 1915 roku. Rok XXX.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Gdzie jest Polska?

Gdzie jest Polska?

To pewna, że niemaż jej w obozie rosyjskim, że niema dla niej również miejsca w obozie koalicji anglo-franko-rosyjskiej, tym potwornym związku gilotyny z szubienicą, inkrustowanej szylingami W. Brytanji.

Orjentacja rosyjska we własnej udusiła się obroży.

Nie zabiły jej zwycięstwa niemieckie. Pogrzebały ją podboje rosyjskie. Własne rozsadziły ją zdobycze.

Orjentacja rosyjska skonała wprzód, nim jej apostołowie i zagorzalcy opuścili Warszawę. Skonała nazajutrz po upadku Przemyśla, w okresie najświetniejszych sukcesów oręża rosyjskiego. Znalazła pogrzeb swój tam, gdzie ją miał czekać chrzest: na ziemiach podbitej Galicji, na obszarach nowopowstającej guberni Przemyskiej, w obliczu wyzwalanej guberni Tarnowskiej, w obliczu „obiecanej" guberni Krakowskiej. Lwów, Rzeszów, Kalisz, Przemyśl i Tarnów, które miały wawrzynami znaczyć drogę orjentacji rosyjskiej ku ostatecznemu celowi, stały się gwoździmi do jej trumny. Być może, iż orjentacja rosyjska przetrzymałaby próbę własnej klęski, nie mogła przetrzymać próby powodzenia. Wzdrygnęła się na widok swego marzenia z chwilą, gdy ono poczęło się oblekać w ciało. Wspięła się buntem przeciwko własnym, powierzchownym życzeniom ujarzmiona, ale szlachetna i głęboko czująca Warszawa: od tłumionego łkania zatrzęsła się jej dusza na wieść, że upadkiem twierdzy przemyskiej otworem stanęła dla Rosjan droga na Kraków. Przestał być w chwili owej Rosjanin dla niej bratem — oswobodzicielem: stał się Moskalem, którego krok zwycięsko dzwoniący na Wawelu byłby świętokradztwem. W onej chwili jedni Polak i Rosjanin, dotknąwszy swych miejsc czułych, w porywie historycznym stargali sieci urojeń i kłamstw, i—przez siłę żywiołową odrzuceni na dwa bieguny, jako wrogowie przeciwko sobie na odwiecznych stanęli posterunkach, dusza Warszawy już była wtenczas pod murami Krakowa. Nie było jej wtedy w komitetach i klubach warszawskich. Usta Warszawy gwarliwe, płoche, uwodne snuły jeszcze przędzę omamienia, ale dusza Warszawy już opuściła jej mury i była tam, u wrót Krakowa, u podnóża swych królów, u grobu swych bohaterów, gotowa położyć się na szlaku hordy moskiewskiej i piersią własną osłaniać przed nią świętość Wawelu. Armja rosyjska odtąd w pochodzie na Kraków miała za sobą warszawskie kluby i komitety, ale przeciwko sobie miała duszę i serce Warszawy, serce, które w swej głębi odnalazło spiż, kruszec, z którego się odlewa dzwony, serca i armaty.

2.

Że po raz pierwszy swobodnie mówić możemy o stosunku swym do Rosjan, dopiero na gruzach ich potęgi, to niechaj spada przekleństwem na ich głowy. Że dopiero z pogromu Rosji wynika szczera naszych uczuć wobec Rosji prawda, to niechaj pomstą dziejową spocznie na ich sumieniu. Ale, że prawdę tę zawdzięczamy orężowi Niemiec, w tem tkwi już niepodzielnie własna naszego losu klątwa: tragiedja Polski i ból Warszawy. I wstyd upokorzenia za naród cały. Upokorzenia, że w zadaniu naszem w krwawej naszej robocie wyręczyli nas inni. Moskal nie przed polskich szabel uchodzi pościgiem. W ciągu trzech dni i nocy huczały salwy karabinowe na Pradze: czemuż te strzały rozlegały się w uszach Warszawy, jak krwawy z pod kurhanów wyrzut Kościuszków i Kilińskich?

Rzeź Pragi ongi była prologiem niewoli; czemuż dzisiejsze jej zgliszcza nie się jej niewoli kresem?

Z ulgą w sercu stajemy u progu nowej ery, ale z próżnemi rękami. Ów ogrom sił, które z siebie wydało w ciągu roku Królestwo Polskie pochłonął sam siebie. W bezdeń głuchą przelała się jego krew Bez chwały wsiąkła w ziemię i bez pożytku. Rok wojny, rok, który upłynął, co do straszliwości i zgrozy nie ma równego sobie w dziejach polskich, ale bilans jego dla Polski bodaj straszliwszy jest od przebiegu. Wziął on krew z Polski, oddaje Polsce—popioły. Po 12-tu miesiącach już nie walk śmiertelnych, ale śmiertelnej krzyżowej tortury, osaczyły nas zgliszcza, obległy bratnie mogiły.

Niemcy niosą nam wyzwolenie? Tak. Ale jest to wyzwolenie z ułud, nie zaś wyzwolenie z ucisku. Bądźmy im wdzięczni za to rozerwanie obręczy, w której myśl polska własną truła się rozpaczą, ale nie żądajmy od nich tego, czego oni nam dać nie mogą. Polska niepodległa leżeć może w interesie dwuprzymierza: w rachubach Niemiec lub w orbicie Austrji. Ale zrodzić się musi z naszego polskiego wysiłku i z naszej polskiej krwi. Może z zewnątrz otrzymać sankcję. Ale powstać do bytu musi w nas i z nas.

3.

Niema więc dotąd Polski, ani z tej ani z owej strony kordonu. Spoczywa ona w idei i w wysiłku, który się pod ideą ową organizuje: **spoczywa w Legjonach Polskich, będących zawiązkiem samodzielnej armji polskiej, gotowym oddać się pod rozkazy polskiego rządu narodowego, któryby wszystkie wysiłki niepodległościowe skupił i związał wspólną budową. Niema dziś przed nami innej drogi, niema innej przyszłości, tylko ta, która poprzez Legjony prowadzi ku wojsku polskiemu, i—poprzez rząd narodowy—ku niepodległemu państwu polskiemu.**

Wszelako Legjony Polskie, idące ku Warszawie pod wodzą generała Józefa Piłsudskiego, acz kolwiek sławą już okryte w obliczu sprzymierzeńców i wrogów, są raczej zasiewem polskiego czynu wojskowego, niż czynu dojrzałym. Ani liczbą, ani stanowiskiem, jakie wobec armji sprzymierzonych zajmują, nie odpowiadają sile i wielkości narodu polskiego, wadze i wielkości dzieła, które spełnić mamy. **Cześć im i chwała się należy, że w świętej żądzy odkupienia ojczyzny, żadnymi nie zrażając się przeciwnościami, zaczepili byt swój o ten jedyny skrawek możności, jaki im losy i wypadki przekazały! Cześć im i chwała, że każda piędź ziemi ojczystej, na której sztandar niepodległości zatknąć mogli, wydawała im się ołtarzem godnym tego, ażeby na nim krew swą przelać. Cześć im chwała potrzykroć!**

Ale wawrzyny Legjonów, ich krwią okupiona chwała, ich furją waleczności wskrzeszona pamięć Racławic i Grochowa, baczmyż, ażeby nie stał się względem dla upojonego snu o przedwczesnej zasłudze, ażeby w rękach gnuśności nie zmieniła się w miękką poduszkę spoczynku na cudzej opiece i—na cudzej mogile.

LEGJONY w ZIEMI RADOMSKIEJ.

Bój Anieliński.

(Powiat Kozienicki, gmina Policzna).
22 października 1914 r.

Majorowi Śmigłemu—Rydzowi, kierownikowi boju leśnego pod Anielinem, poświęcam.

W tym czasie przychodzi rozkaz od majora, by cofnąć się na poprzednie pozycje, obawiał się on bowiem stracenia łączności z lewem skrzydłem i odcięcia z tego powodu od całości. Rzeczywiście zauważono, że przez utworzoną z powodu zbicia się linji do szturmu przerwę, usiłują Moskale przedrzeć się na tyły. Radoński nakazuje cofnięcie na stare pozycje. Żołnierze wycofują się powoli nieznacznem wgłębieniem. Sam wraz z Dylągiem i kilkoma żołnierzami odpiera wznowiony atak rosyjski; Orłowicz osłania skrzydło.

Za wzgórzem czekał z doniesioną amunicją sierżant Krogulec Demiańczuk (poległy w bitwie pod Łowczówkiem). Kilku bardziej zapalczywych żołnierzy, którzy nie dostrzegli odwrotu, dostało się do niewoli; rannych nie zdołano zebrać. Jeden z nich, Widzisz, rozbrojony i obrabowany, został wciągnięty do głębokiego okopu, gdzie go bardzo starannie sanitarjusz, jakiś Moskal opatrzył. Gdy Moskale wieczorem parci przez Austrjaków porzucili okopy, zostawili naszego Widzisza, który na drugi dzień dowlókł się do swego oddziału.

Moskale rzucili się do szturmu; zasileni rezerwami z Brzustowa biegli prawie całemi kolumnami naprzód. Silnym ogniowym kontratakiem powstrzymali ich nasi. Z olbrzymiemi stratami cofnęli się do okopów.

Dalej na prawo trwa walka ogniowa. Na odcinku podporucznika Opilińskiego, Moskale usiłowali przełamać nasz front, a następnie oskrzydlić. I tu jednak szturm złamał się w naszym ogniu, oskrzydlaniu zapobiegł wspomniany wyżej kapral Bartoszewski z patrolem, który celnymi strzałami kładzie przebiegających, jednego za drugim.

Prawem skrzydłem wychodziły pozycje nasze aż na piaski pod Patkowem. Nieosłonięty lasem pluton podporucznika Błaszkiewicza, dostaje się pod straszny ogień broni ręcznej i karabinów maszynowych, wytrzymuje cierpliwie ogień, okopując się pomału. Nagle ranny śmiertelnie w brzuch pada Błaszkiewicz. Nie traci przytomności, zachęca swych żołnierzy do wytrwania i wysyła meldunek, że sam niezdolny jest do kierownictwa ogniem. Przychodzi porucznik Burhardt i obejmuje dowództwo nad tą ważną pozycją. Wtedy Błaszkiewicz odbiera sobie życie strzałem w serce.

Ostateczne dyzlokacja naszych sił wyglądała jak następuje: lewe skrzydło plutony: dawny Michałowskiego, Gintowta, Grefnera, dalej Radońskiego, prowadzony przez sierżanta Dylaga. Skrzydłem tym dowodził podporucznik Radoński. Środek stanowiły plutony Opilińskiego, Trześniowskiego, Zulaufa i Ścieżyńskiego pod dowództwem porucznika Wieczorkiewicza. Prawem skrzydłem: plutony Mysłowskiego i Błaszkiewicza, kierował porucznik Burhardt. Rezerwę stanowiły dwa plutony czwartej kompanji, do bezpośredniej dyspozycji majora.

Moskale otrzymują wciąż posiłki z Brzustowa i posuwają się naprzód. Major otrzymuje zawiadomienie o nadchodzących rezerwach austrjackich. Nakazuje więc ogólny atak naprzód. W niektórych odcinkach zyskaliśmy nieco na terenie. O godz. 4 minut 30 nadchodzą rezerwowe linje 1-go, 13-go i o ile pamiętam 20-go pułku piechoty austrjackiej.

Z powodu dużych strat, zostawiając utrzymaną i zdobytą pozycję, nakazał major wycofanie się naszych oddziałów. Nie wszystkich doszedł ten rozkaz w porę. Podporucznicy Radoński i Opiliński, porwani świeżą falą, rzucili się znowu naprzód, biorąc licznego jeńca.

Późną już nocą zebrał się uszczuplony bataljon. Narazie nie można było doliczyć się trzeciej części. Major zarządził poszukiwanie rannych i zabitych. Poczem bataljon zakwaterował częścią w Anielinie, częścią w Mireniu. Przed północą z pierwszej kompanji, kwaterującej w Suskowoli, przyszedł pluton, pod komendą podporucznika Zagończyka-Kieszkowskiego (zaginął pod Brzechowem) dla ubezpieczenia śpiących.

Straty tego dnia były duże. Zabitych zostało na polu 34, w tem dwóch oficerów. Rannych zebrano przeszło 50, w tem trzech oficerów. Prócz tego nie doliczono się kilkunastu, którzy prawdopodobnie dostali się do niewoli.

Jeńców tego dnia wzięto ogółem 217, w tem trzech oficerów.

Następnego dnia bataljon przymaszerował do Suskowoli, gdzie połączył się z pierwszą kompanją. Jeńców major oddał komendzie 13 pułku piechoty austrjackiej. Ten też pułk uzupełnił nam amunicję.

Stąd ruszyliśmy pod Laski.

. . . .

Znaczenie bitwy Anielińskiej widoczne; major Śmigły nietylko powstrzymał, ale złamał w niej oskrzydlenie prawego skrzydła austrjackiego. Ile energji i woli musieli włożyć tu wódz i żołnierz świadczy to, że dla odrzucenia całkowitego Moskali, potrzeba było aż trzech pułków. *Stefan Pomarański*

Legjony to—wezwanie ku nam i ostroga! To—głos, na który powstać winno wszystko, co nie wygorzało w pożarach ostatniego roku, wszystko, co nie zetlało w niewoli ostatniego stulecia. Radom, Kielce, Lublin, Kalisz i Częstochowa, pod chorągwią królewską Warszawy dać muszą Legjonom tę podstawę, której im dotychczas brakło, a która z poziomu galicyjskiego dźwignie je na poziom narodowy polski. W podstawie tej i w tej ofierze Królestwo zarazem złoży w obliczu historji polskiej ekspjację niezbędną za upłyniony rok swej lekkomyślności i zasklepienia, za tę przepaść nieporozumień i zgrzytów, którą własnemi rękoma wyryło między Warszawą a Krakowem, za tę przepaść, którą—o, zgrozo krwawa! — zapełniać musieli stosami trupów swoich Polacy, z przeciwnych szańców w piersi swe godzący.

Do twierdz moskiewskich Legjony szturmują orężem austrjackim. Ale do serca Warszawy otworzą sobie drogę sercem polskiem. Wszakżesz to w pułki strzeleckie wcielona wraca ku niej dusza jej własna, jej własna najskrytsza tęsknota, jej własny zbuntowany przeciw jarzmu gniew!..

„Widnokrąg“ *W. Reymowski.*

Język rosyjski w szkołach.

Wydział oświecenia Komitetu obywatelskiego m. Warszawy powziął w sprawie języka rosyjskiego w szkołach następującą rezolucję.

„Uwzględniając poważne głosy naszego społeczeństwa, tudzież biorąc pod uwagę otrzymane wiadomości o położeniu szkół w prowincjonalnych miastach Królestwa Polskiego, wydział oświecenia zmienia treść swych zarządzeń, wydanych na okres przejściowy w okólnikach z d. 18 sierpnia 1915 r., w punktach dotyczących języka rosyjskiego w sposób następujący.

1) W szkołach elementarnych nauka języka rosyjskiego *zostaje usunięta* z programu normalnego całkowicie już obecnie.

2) W szkołach średnich nauka języka rosyjskiego zostaje utrzymaną dla tych uczniów i uczennic, których rodzice będą sobie tego życzyli.

Sieroca mogiła.

Ukochanemu krewnemu
Stanisławowi Strzeleckiemu,
kapitanowi — legjoniście, najstarszemu
z trzech braci, poległych za Polskę
w hołdzie składam.

Moskiewskie szubienice strzegły Cię zazdrośnie—
stróżowały dum Twoich Cytadeli mury—
Taki byłeś uparty! śpiewałeś o wiośnie,
chociaż wicher z północy wciąż mroził ponury.
Taki zawsze, mój Stachu, bywałeś uparty,
dumnym orlem zrywając się w górę do lotu—
a w domu uwierzono, że z dalekiej warty
powrócisz! czekaliśmy Twojego powrotu...
Opadały powiędłe marzeń Twoich kwiaty,
wprzód, nim się z barwnych pąków rozwinąć zdążyły—
nareszcie doczekałeś się losu wypłaty:
gdzieś—wdali—na obczyźnie—sierocej mogiły!
Lecz jeśli sprawiedliwość Bóg jeszcze wymierza,
jeśli prawo do szczęścia każdego z nas prawem,
to tam... pod Kirlibabą... ta mogiła świeża
potwornym błędem jakimś jest!! szyderstwem krwawem...

Sylwja Borowska.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z dnia 28 b. m. donoszą z południowo-wschodniego teatru wojny: Pod wodzą generała hr. Bothmera wojska niemieckie i austro-węgierskie nad rz. Złotą Lipą na północ i na wschód od Brzeżan (Galicja Wschodnia) przełamały front rosyjski. Nocne kontrataki nieprzyjacielskie zostały w krwawej walce odparte. Dziś (28 b. m.) rano nieprzyjaciel, po kilku bezskutecznych usiłowaniach, zaniechał dalszego oporu. Wojska ścigają go na całym tym froncie.

Kwatera prasowa austrjacka d. 31-go sierpnia w południe.

Na północ i na północo-zachód od Łucka napotkane siły nieprzyjacielskie zostały podczas zażartych bitew odparte w kierunku południowym; wzięto do niewoli 12 oficerów i przeszło 1500 żołnierzy, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych, 5 lokomotyw, 2 pociągi kolejowe i wiele materjału wojennego. Zmuszono Rosjan do cofnięcia się od Swinioch, Grochowa, Radziechowa i Turza, oraz do pośpiesznego odwrotu.

Ze zwykłem męztwem szturmowały na południe od Radziechowa pułki dywizji budapesztańskiej silnie oszańcowaną linję; przy Strypie walczono o przejście przez rzekę, ponieważ Rosjanie powstrzymują prześladowanie na pewnych punktach przez silne kontrataki.

Przy Dniestrze i na granicy Bessarabji nie zdarzyło się nic nowego.

Wojska nasze, walczące na północ od Kobrynia gonią nieprzyjaciela aż do Prużan i do górnego Muchawca. *H. Hofer.*

Niemiecki sztab jeneralny.

Na wschodzie posuwają się nasze wojska ku kolei z Grodna do Wilna; wzięto tu do niewoli 2600 żołnierzy; kroczymy naprzód ku Grodnu i na wschód od Białegostoku.

Prawe skrzydło wojsk księcia Leopolda Bawarskiego posuwa się wciąż naprzód ku Prużanom; wojska marszałka Mackenzena, prześladując wroga, dosięgły odcinka Muchawca i wzięły 3700 jeńców.

Na południo-wschodnim terenie wojny prześladowanie wroga zostało częściowo powstrzymane wskutek kontrataków rosyjskich.

Naczelna Komenda Armji.

Z MIASTA.

Wspomnienie pośmiertne. Radomianin, b. uczeń Szkoły handlowej, Tadeusz Piotr Wodziński, ostatnio zaś uczeń Warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, utonął pod Tołoczynem, bawiąc na studjach artystycznych na Białorusi. Młody utalentowany artysta zyskał w swoim czasie drugą nagrodę na konkursie sztuki stosowanej, praca jego ukazała się w reprodukcji w „Tyg. Illustrowanym“.

Poświęcenie Szpitalika dla dziec przy ul. Warszawskiej utrzymywanego staraniem Kom. Ob. i Polsk. Kom. Pom. Sanit. W ubiegłą sobotę ks. Gierycz dopełnił poświęcenia Szpitalika dziecięcego przy ul. Warszawskiej. Jakkolwiek szpitalik mieści się w prywatnym lokalu, jednak robi bardzo sympatyczne wrażenie czystością panującą wszędzie i wygodnemi urządzeniami w obszernym i słonecznym lokalu. Pacjenci mali czują się tam bardzo dobrze, otoczeni są staraniem i serdecznem obejściem, a jest tego drobiazgu różnych wieków spora gromadka, wśród której maleńka, trzy miesiące życia licząca Zosia w kołysce, ulubienica wszystkich. Szpitalik jest nieźle zaopatrzony w bieliznę, jednak mówiła nam główna kierowniczka, że przydałby się większy zapas, i chętnie przyjęłoby bieliznę ofiarowaną z dzieci różnych wieków, oraz zabawki i lalki, któremi maleństwa chętnie się bawią.

Z Kasy Przemysłowców Radomskich. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie ogólne przedstawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców radomskich, przy udziale 33 osób. Zagaił posiedzenie p. Osiński, członek Komitetu Kasy. Przewodniczył mecenas Dobrzański, asesorami byli pp.: Gałęzowski i Ojrowski, sekretarzem—p. Janiszewski. P. Klinowski, członek komitetu zdawał sprawę z działalności kasy za pierwszą połowę r. b., a p. Dębowski, członek komitetu kasy udzielał odpowiedzi na interpelacje. Przyjęto do wiadomości, że członkowie Zarządu kasy pp.: Brześciański (prezes) i Prybe (zarządzający rachunkowością) podali się do dymisji. Wybory na wakujące miejsca mają odbyć się w d. 19 września. Do następnego zebrania ogólnego reprezentantów odłożono rozpatrzenie wniosku p. Pogorzelskiego: o wezwanie Komisji Współdzielczej w Warszawie, ażeby zorganizowała Związek polskich kooperatyw kredytowych o charakterze patronackim i o asygnowanie z Kasy Przemysłowców 1000 złp. na przedstępne koszta, o ile Komisja Współdzielcza nie rozporządza obecnie funduszami na ten cel.

o Nieporządki. Przy ulicach Nowogrodzkiej i Dzierzkowskiej panuje najfatalniejsze powietrze, wydzielające się z rynsztoków źle utrzymanych przez niedbałych stróżów domowych, którzy też mało dbają i o porządki podwórzowe. Wobec lichego stanu zdrowotnego w ogóle czyste utrzymanie rynsztoków winno być ściśle przestrzegane.

o Przejechana przez lokomotywę. W poniedziałek ubiegły na przejeździe kolejowym w przedmieściu Dzierzkowie lokomotywa przejechała 70-cio letnią staruszkę. Koła lokomotywy ucięły jej lewą rękę, prócz tego jest silnie potłuczona na całem ciele. Staruszkę odwieziono do szpitala św Kazimierza. Znów z rozpoczęciem ruchu kolejowego zaczynamy notować wypadki z ludźmi na przejazdach, które w latach ubiegłych były przerażająco częste, zwłaszcza na przejeździe Skaryszewskim. Gdyby prowadzić statystykę smutnych tych faktów, ujawniłaby ona cyfrę przerażającą, nic to jednak niewzruszało ówczesnego zarządu kolei i o wiaduktach, któreby położyły kres wypadkowi i wielce ułatwiły komunikację wozową, nie chciano słuchać. Czyż tak pozostanie obecnie.

o Nieszczęśliwy wypadek. W zeszłym tygodniu przy ul. Wysokiej № 12, córeczka p. M. lat 8, bawiąc się na balkonie, przez swą nieostrożność wypadła z drugiego piętra, życiu dziecka nie grozi niebezpieczeństwo.

Magistrat zawiadamia, iż w dniu 2-gim września przyjmuje zapisy do Milicji miejskiej. Milicjant pobiera dziennie 2 korony 50 hal. i pełni obowiązki 8 godzin na dobę. Zapisy przyjmuje się w Magistracie od 10-ej do 12-ej przed południem i od 6-ej do 7-ej wieczorem.

Ofiary. Dla uczczenia pamięci dr. Płacheckiego J. i F. Ł. na rzecz pensji p. M. Gajl rb. 10.

Na rzecz „Ligi Kobiet Polskich“, niosących pomoc materjalną Legjonistom i ich rodzinom, złożono w Redakcji złoty łańcuch damski i złotą obrączkę ślubną.

Na tenże cel zebrano u pp. E. rb. 56, złoty łańcuszek i pierścionek z perełkami.

Z KRAJU.

Legjony polskie. Od dnia 30 b. m. otwierają władze legjonowe oficjalnie biuro legjonów polskich przy Alejach Jerozolimskich 55 II p. jako jedyną reprezentację legjonów polskich oraz departamentu wojskowego N. K. N. w Warszawie. W biurach legjonów polskich funkcjonować będą na razie następujące oddziały dep. wojskowego: a) centralnego wydziału ewidencyjnego, b) biura informacyjnego, c) biura zapomóg i opieki nad rodzinami legjonistów. Tamże nabywać będzie można oficjalne listy strat. Wszelkich informacji dotyczących legjonów polskich zasięgnąć można codziennie między 9—1 po poł., oraz 4—6 po poł. Jakakolwiek akcja na rzecz legjonistów polskich i pod ich firmą prowadzona w Warszawie, a więc akcja skarbowa odbywać się odtąd może jedynie za wiedzą i przy współudziale powyższej oficjalnej reprezentacji legjonów, oraz z aprobatą dep. wojskowego N. K. N.

Z powrotem w ręce prawych właścicieli. Po powstaniu w r. 1863 kilku księży prałatów, należących do kapituły warszawskiej, w obawie represji ze strony rządu rosyjskiego, opuściło kraj, szukając schronienia za granicą. Wobec tego gubernator warszawski w r. 1866 wziął pod „chwilowy zarząd“ majątek kapituły warszawskiej, składający się z trzech domów na Kanonji. Administrowanie urzędowe tymi domami miało trwać dopóki kapituła nie skompletuje się do liczby dwunastu. Aczkolwiek to nastąpiło, gubernator i jego następcy nie chcieli zrzec się prawa zarządzenia domami; kapituła z konieczności pogodziła się z tem wywłaszczeniem. Obecnie z powodu ewakuacji władz domy te przeszły w ręce prawych właścicieli. Administratorem domów mianowano rektora seminaryjnego ks. prałata Galla.

Wiadomość ta będzie zapewne ważnem wskazaniem dla wielu, bowiem majątki duchowne przeważnie były w „chwilowym zarządzie“ naszych byłych opiekunów. Ważne dane w tej kwestji znaleźć można w artykule ks. Szkopowskiego p. t. „Majątki poduchowne“ w numerze Gaz. Rad. z r. 1914

ś. † p.

Józef Alabanda Koprowski

emeryt,

po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł d. 31 sierpnia 1915 r., przeżywszy lat 64.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Farnym we Czwartek dnia 2 b. m. o godzinie 10-ej rano. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Skaryszewskiej № 25 nastąpi tegoż dnia o godzinie 5-ej po południu.

Na te smutne obrzędy: Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zaprasza pozostała

RODZINA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.